

SITEK, Chcę Tylko Moich Ludzi

Te szmaty wciąż biorą nas za zero
Dla nich jesteśmy jak, joł joł
Facet, za te joł joł niektórzy z nas ustawiają się na całe życie
Rozumiesz
Wielkie sny z wielkich płyt o wielkiej płycie
Wielkie sny z wielkich płyt o wielkiej płycie
Wielkie sny z wielkich płyt o wielkiej płycie

Nienawidzę kiedy mówisz mi że wiesz co czuje
Setki rozwydrzonych małałów chce ci zająć za skórę
To cały ja: najpierw euforia potem strach przed jutrem
One zamiast się zniechęcać lecą na tą całą bujdzę
Z ostatnich czasów to pamiętam przykrość tylko
I te szmaty które chciałyby nam podważyć autentyczność
Już Otwieram drzwi na oścież po ostatnim
Ale kiedy wyjdiesz chciałbym zrobić z tobą płytę
Dasz mi?
Miejsce w którym się znajduję teraz nie jest dla mnie, wiem
Słońce, nie chce zmieniać się
Nie wypali to za dzień
I myślę jak tu w przeszłości wrócić
Chcę Tylko Moich Ludzi
Parę jointów

To nie Ja wybrałem drogę
Ona mnie
Nie każ mi żyć wbrew sobie
Proszę nie
Kto pomyślałby że ktoś jak ja może zyskać tyle sam
/2x

Musze zrobić swoje nawet nie dla siebie – dla nich
Kumple tych osiedli patrzą na nie jakbym zdobył grammy
Wczoraj miałem beef sam ze sobą idę w wegetarianizm
Ciężko ze mną żyć – nawet mi, ja i mój tragizm
Zwyrodniania na dłoniach z zarywania obręczy
Ślepy jestem jak kret, nici z grania o prestiż
Wielkie sny z wielkich płyt o wielkiej płycie
Już nie martwię się o wynik
Wiem co będzie jak już wyjdzie

Mała nie uchylaj nieba mi, tam nawet jeszcze nie chcę iść
I myślę jak tu przeszłości wrócić
Chcę Tylko Moich Ludzi
Parę jointów

To nie Ja wybrałem drogę
Ona mnie
Nie każ mi żyć wbrew sobie
Proszę nie
Kto pomyślałby że ktoś jak ja może zyskać tyle sam
/2x

Mam inny pogląd na to wszystko
A ty ciągle tylko dusisz złość
Kazali lubić
To kazał ci ktoś lubić to
Twoi ludzie przerobieńcy bez jutra
Moi ludzie chcą pieniędzy nie futra
Coraz więcej mam mieszanych uczuć
Ale nie dam ci wejść w mój świat
Jeśli dałeś tu suce wejść na głowę
To teraz weź za to tu płąć
Czemu mam termin który dawno zleciał

Panikuje tu przy turbulencjach
Czuje kiepski koniec
Później znowu przeszło
I znów sięgam gwiazd
Jak kur* ci pokazać jaki jestem w środku
Skoro ty nie widzisz nawet jaki jestem z boku
Myślę jak tu przyszłość wrócić
Tylko Moich Ludzi
Parę jointów i trochę suszu

To nie Ja wybrałem drogę
Ona mnie
Nie każ mi żyć wbrew sobie
Proszę nie
Kto pomyślałby że ktoś jak ja może zyskać tyle sam
/4x